Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 3 Listopada 1908. Nr. 253.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości usinie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Po zamknięciu szkół polskich w Warszawie.

Z Warszawy piszą:

Szambelan Jaczewskij, dyrektor kancelaryi warszawskiego generał gubernatora, przyjął wczoraj deputacyę przełożonych szkół polskich.

Byli: prof. A. Jaczynowski, dyrektor szkoły hr. Z. Wielopolskiego i generał Curzanowski.

Pan Jaczewskij, gdy się dowiedział, w jakim celu przybyli obaj przełożeni, przybrał ton brutalny, ostry.

— Nic niema do zrobienia w tej sprawie — oświadczył — generał Skałłon deputacyi żadnej nie przyjmie.

— Jakie przyczyny wpłynęły na zamknięcie szkół?

— Przyczyna — stosunek całego społeczeństwa polskiego do szkoły rosyjskiej.

— Ale przecież my w bojkocie żadnego udziału nie bierzemy. Młodzież szkół polskich również nie.

— To nic nie znaczy. Całe społeczeństwo polskie musi oświadczyć się stanowczo i wyraźnie przeciw bojkotowi szkoły rosyjskiej. Musi wyraźnie potępić ten bojkot. Naturalnie, ja od panów nie wymagam, abyście zapędzali swe dzieci do szkół rosyjskich...

— Jeżeli społeczeństwo polskie oświadczy się przeciwko bojkotowi szkoły rosyjskiej, to czy wtedy szkoły polskie zostaną otwarte?

— Oświadczyć się ono musi. A czy wtedy szkoły polskie zostaną otwarte? To od nas nie zależy, lecz od Petersburga.

Oto treść rozmowy, która zupełnie wyraźną oddaje intencyę rządu.

Szkoły polskie musiały być zamknięte. Decyzya w tym względzie zapadła już od dawna i znaną była tutejszym sferom rządowym. Jeden z posłów polskich oznajmił, że kilka tygodni temu jeden z gubernatorów prowincyonalnych zakomunikował mu, że szkoły polskie zostaną zamknięte.

Telegram „Nowin“.

Interpelacya o zamknięciu szkół polskich.

Petersburg. Koło polskie postanowiło wnieść do Dumy interpelacyę z powodu zamknięcia szkół polskich w Warszawie. Przywódcy niektórych stronnictw główniejszych oświadczyli gotowość podpisania tej interpelacyi, która prawdopodobnie będzie wniesiona na posiedzeniu poniedziałkowem lub środowem.

Sprawy austryackie.

Powrót cesarza do Wiednia.

W sobotę po południu powrócił cesarz do Wiednia. Na dworcu powitała go Rada miejska, imieniem której burmistrz dr Lueger wygłosił przemowę, witając cesarza jako obrońcę państwa, przyczem zaznaczył, że wszyscy są za pokojem, lecz zawsze gotowi mienie i krew poświęcić za cesarza i nietykalność państwa.

Konferencya czesko-niemiecka.

Wiedeń. W kołach politycznych sądzą, że w najbliższym czasie przywódcy obu obozów z Czech zostaną powołani na konferencyę i że na tej podstawie cesarz poleci natychmiast przystąpić do rozwiązania problemu narodowego.

Konferencya Czechów z bar. Beckiem.

Wiedeń. Bawiąca tu deputacya czeskiej Rady narodowej została w sobotę przyjętą przez bar. Becka. Deputacya wyraziła oczekiwanie, że rząd zakaże „bummle“ w Pradze, co jedynie może przywrócić spokój i porządek. Dyskusya, jaka się następnie wywiązała, była prowadzoną w tak podniesionym tonie, iż bar. Beck zwrócił bardzo stanowczo uwagę delegatów, że on jest panem domu. Bar. Beck oświadczył, że rząd widzi w tem, co się po obu stronach dzieje, niedozwolone polityczne demonstracye i nie dopuści, aby robiono politykę na ulicy.

Niedziela w Pradze minęła spokojnie.

Praga. Przedpołudnie w niedzielę minęło zupełnie spokojnie, dzięki temu, że żandarmerya i policya odcięły i obsadziły Przykopy. — Także i wieczór niedzielny minął spokojnie.

Deputacya z Bośni u cesarza.

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem deputacyę serbską prawosławnego samoistnego stronnictwa ludowego, złożoną z 18 członków, pod przewodnictwem dra Dymitrijewicza. Dymitrijewicz wygłosił mowę, w której podziękował monarsze za rozszerzenie praw zwierzchności habsburskiego domu i za nadanie konstytucyi.

Za kogo iść za mąż?

(Nasza ankieta).

I.

Ankieta nasza wydała plon obfity. Poczta przyniosła nam kilkanaście listów i liścików, bardzo miłych i przeważnie bardzo rozsądnych. Pod figlarną formą, jaką piękne nasze czytelniczki swym odpowiedziom nadały, kryje się treść poważna..... Poruszony temat przykuł uwagę naszych korespondentek, pobudził je do zastanowienia się nad przymiotami, jakie życzyłyby sobie widzieć u swych przyszłych panów i władców, i nad warunkami życia u ogniska domowego. Słuszność miał ten powieściopisarz, który zauważył, że najpłochsza dziewczyna poważnieje, gdy mówi się z nią o m a ł ż e ń s t w i e. I stwierdzić się też daje, że nieprzyjaciółek hymenu nie masz wśród grona naszych pięknych czytelniczek, przeciwnie kilka z nich bardzo szczerze wyznaje najżywszą chęć zamienienia wianuszka panieńskiego na czepeczek mężateczki.

Pierwszy list w tej sprawie, który nam poczta przyniosła, był właściwie tylko jednem westchnieniem za zmianą losu. List (bez podpisu, bez oznaczenia daty i miejscowości, ale wyjątkowo tym razem uwzględniamy i listy anonimowe; stempel pocztowy mało czytelny zdaje się „Zawoja“) opiewa następująco:

„Szanowna Redakcyo! Ach, ileż biedy napytała mi szan. Redakcya swojem pytaniem! „Za kogo iść za mąż?“ Ja sama pragnęłabym bardzo otrzymać jakąś informacyę, bo tu, w tym zapadłym kącie, gdzie do poczty mamy półczwarta kilometra drogi i dwa razy na tydzień gazety odbieramy, absolutnie nie wiem, za kogo iść za mąż“. *Anna.*

Szan. korespondentka, jak widzimy, nie zupełnie dobrze zdała sobie sprawę z tematu ankiety, która ma na celu wyjaśnienie, jakimi wskazówkami winny kierować się nadobne kandydatki do stanu małżeńskiego przy wyborze przyszłego pana.

Natomiast bardzo rozsądnych wskazówek udziela swoim koleżankom „niedojrzała filozofka“ (jest to główka nie od parady, i obdarzona prawdziwie kobiecym darem spostrzegawczym i sprytem — przyszły małżonek będzie z pewnością pod pantofelkiem!):

„Wprawdzie nie mam za sobą życia tak obfitego w doświadczenie, jak Max O'Reill, ale obserwowałam wiele w mojem krótkiem życiu (jestem jeszcze uczenicą) i znam dosyć „psychę“ męską, tem bardziej, że zawsze chętnie ją studyowałam. Ponieważ najczęściej przedmiotem obserwacyi byli koledzy mojego brata, więc z góry już zastrzegam, że spostrzeżenia moje dotyczą przeważnie akademików. — Wiem, że wiele ślicznych buzi tutaj się skrzywi i powie: „hm, co mi tam z akademików“, ale, chwileczkę cierpliwości — czyż akademicy nie są tym materyałem, z którego czas wykrawa późniejszych mężów?

Zacną i chwalebną zatem jest rzeczą, abyśmy właśnie ich krytycznie i bezwzględnie obserwowały.

Na mocy więc długiego, czteroletniego badania (zaczęłam się tem interesować, gdy miałam lat piętnaście) radzę Wam moje koleżanki tak:

Nie bierzcie sobie męża, który wygląda jak figura wycięta z żurnalu — zamęczy Was swoją pedanteryą. Nie wychodźcie również za mężczyznę, który owinięty w zmiętą pelerynę i uzupełniony powyginanym kapeluszem, kroczy majestatycznie ulicą — podziwiajcie jego malowniczość — ale zdaleka. — Jako mąż byłby on nieznośny. Na fortepianie zostawiałby Wam niedopalone papierosy, a na środku dywanu w pokoju jadalnym kładłby swoje zabłocone kalosze.

Jeżeli natomiast — o koleżanko moja! oświadczy Ci się taki sobie młody człowiek, który nie ma ani oplnii „elegancika“, ani wyglądu „dekadenta“, powiedz mu „tak“, bez żadnego wahania.

Nadewszystko wystrzegaj się mężczyzn noszących surduty głęboko wcinające się w plecy, a po prostu uciekaj od mężczyzn, których podejrzywasz, że noszą sznurówki.

Tyle co do ubioru.

Co do wyglądu: nie wychodź za mężczyznę ł a d n e g o. Unikaj tych wielko-okich, długo-rzęsych, anielsko uśmiechających się mężczyzn, z dołkami w policzkach; lalkami dosyć nabawiłaś się, gdy byłaś mała.

Gdy już koniecznie chcesz wyjść za mąż, wybierz sobie męża ładniejszego od dyabła — jak stare przysłowie mówi — albo takiego, o którym najwyżej można by powiedzieć: „przystojny!“. Stanowczo unikaj tych o powłóczystem, melancholijnem wejrzeniu.

Jeżeli masz narzeczonego, u którego kąt szczęki dolnej zaznacza się wybitnie, czyli, jeżeli ten narzeczony ma t. zw. „square-jaw“, jeżeli jest barczysty i jeżeli jeszcze do tego ma oczy przyjemne, wesołe na świat patrzące, trzymaj się go całą siłą swych dwudziestu lat — bo to perła między mężczyznami.

Uważaj pilnie na zachowanie się mężczyzn względem swoich matek, swoich sióstr, względem kobiet starszych i brzydkich.

Jeżeli młody człowiek mówiąc do swej matki, nazywa ją „złotą mateczką“, chwyta ją w objęcia i tańczy z nią po pokoju twierdząc, że mateczka jest stanowczo za poważną, możesz temu młodemu człowiekowi śmiało powierzyć swoją przyszłość. — Natomiast nie wychodź za człowieka, który gdy mu przerwą rozmowę z ładną panienką, a każą mu bawić brzydką nieznajomą panią, mówi: „kaci nadali starą czarownicę“.

Jeżeli masz narzeczonego, zapytaj się jego siostry, jak on się zachowuje, gdy mu spinka od kołnierza wpadnie pod łóżko. Jeżeli się śmieje, przyspiesz termin ślubu, jeżeli jednak wpada w pasyę i przewraca łóżko do góry nogami, zerwij z nim.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

477 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Według jego rozkazów, szedł za nim infirmaryusz, trzymając w ręku fajerkę, napełnioną żarzącymi węglami, w której się grzało do białości kilka żelaz, używanych do przypalań w niektórych przypadkach cholery, kiedy już nie pozostawało innego środka do leczenia.

Anielska twarz Gabryela była blada; lecz na jego czole widać było spokojną w potrzebie odwagę. Przebiegłszy śpiesznie sień, przeciskając się, jak było można, między natłoczonymi w niej chorymi, dążył, jak najprędzej do przedpokoju. W chwili, kiedy już zbliżał się do drzwi, jeden z pomiędzy chorych rzekł doń żałosnym głosem:

— Ach! księże Gabryelu!... już po niej; mówią ci, co są na podwórzu i zaglądają przez okno, że już zginęła siostra Marta...

Gabryel nic nie odpowiedział, prędko chwycił ręką za klamkę drzwi; lecz, nim wszedł do pokoju, w którym się znajdował Morok, obrócił się do posługującego chorym i rzekł poważnym głosem.

— Czy masz rozpalone do czerwoności sztaby?

— Tak, mości księże.

— Zaczekaj tu na mnie... i bądź gotowym, gdy cię zawołam.

— Co się was tyczy, moi przyjaciele — dodał, zwróciwszy się do kilku chorych, drżących z przestrachu — skoro ja tylko wejdę... zamknijcie za mną drzwi... Spuśćcie się na mnie; a ty — rzekł do posługacza — wtedy dopiero wejdziesz, jak zawołam.

Potem, młody misyonarz zakręcił klamką, za którą dotąd trzymał.

W tejże chwili odezwały się krzyki przestrachu, politowania i podziwienia wszystkich obecnych, którzy, jak dotąd, zgromadzeni byli przy drzwiach około Gabryela i teraz odskoczyli ze strachu.

Wzniósłszy oczy w niebo, jakby wzywając pomocy Boskiej w tej strasznej chwili, Gabryel popchnął drzwi do pokoju, wszedł prędko i natychmiast je za sobą zamknął.

Wtedy znajdował się sam na sam w pokoju z Morokiem.

Pogromca zwierząt, używszy ostatnich sił w swej wściekłości, prawie całkiem już zdołał otworzyć drzwi, które z drugiej strony siostra Marta i dwie sieroty przytrzymywały, ledwie już żywe z przestrachu i w rozpaczy z całych sił krzyczące.

Za wejściem Gabryela, chód jego usłyszawszy, Morok nagle się ku niemu zwrócił.

Wtedy już zaniechawszy dobywać się do gabinetu siostry Marty, szaleniec podskoczył z rykiem, jak dziki, drapieżny zwierz, do młodego misyonarza.

Tymczasem siostra Marta i sieroty, nie wiedząc o przyczynie nagłego cofnięcia się napastnika i korzystając z tej sposobności, przymknęły co żywo drzwi, zasunęły wewnątrz rygiel i zabezpieczyły się już nadal od napaści.

Morok, z obłąkanemi oczyma, ze ściśnionemi konwulsyjnie zębami, rzucił się do Gabryela; wyciągnął ręce, chcąc go schwycić za gardło; misyonarz, wytrzymawszy mężnie pierwszy gwałtowny napad; szybkiem spojrzeniem na przeciwnika odgadnąwszy jego zamiar poruszenia, w chwili kiedy ten na niego miał się rzucić, schwycił go za ręce... i tak go trzymając ugiął go silnie ku ziemi.

Przez chwilę Morok i Gabryel zamilkli, dysząc, niewzruszeni, mierzyli się wzrokiem; potem misyonarz, podparłszy sobą wściekłego, głowę i wyższą część ciała trzymając od niego w oddaleniu, usiłował zwyciężyć, złamać jego siły, a Morok, gwałtownie się miotając, chciał mu się wyrwać i rzucić na niego, głowę już naprzód wyciągając i chcąc go dosięgnąć zębami.

Lecz nagle pogromca zwierząt, jakby już upadał na siłach, zginać mu się zaczęły kolana, sina, jakby fioletowa głowa zwisła mu na ramię; zamknęły się mu oczy... Misyonarz, sądząc, że nastąpiło chwilowe osłabienie po napadzie wściekłości i że nieszczęśliwy może upaść, pofolgował mu i nawet myślał go przytrzymać, dla uchronienia od szwanku... Czując się wolnym, chytry jak nim był zawsze, Morok porwał się nagle, chcąc znowu rzucić się na Gabryela. Zdziwiony tym niespodzianym napadem, Gabryel zachwiał się, a Morok uchwycił go i ścisnął swemi, jak gdyby żelaznemi rękami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nie wychodź za człowieka, który z detaliczną dokładnością opisać Ci może toalety Twoich przyjaciółek. Natomiast, jeżeli na pytanie: „jaki ona miała kapelusz?“, narzeczony odpowie Ci: „nie wiem, zdaje mi się, że słomiany“, bądź pewna, że to będzie idealny mąż.

Nie wychodź za tego, który Ci przyrzeka, że Cię będzie na rękach nosił. On sam nie wierzy w to, co mówi — tembardziej jakże Ty możesz wierzyć?

Zresztą obserwuj na własną rękę; badaj charakter swego narzeczonego tak, jakbyś badała swoją rękawiczkę.

Dusza mężczyzny jest elastyczna i bardzo sprężysta; można ją podrzucać, naciągać, naginać, skręcać, a przy tej sposobności i badać.

Jest to czynność bardzo delikatna, ale od tego dał nam Pan Bóg spryt, przebiegłość — no i delikatne ręce...

Nie chcąc jednak znęcać się dłużej nad „młodymi, wrażliwego serca współpracownikami redakcyi“ kończy te swoje wywody *Niedojrzała filozofka*“.

(C. d. n.)

Rządy młodoturków.

W ostatnich dniach poczęły się mnożyć niepokojące wieści z Konstantynopola. Korespondenci wielkich dzienników europejskich w swych listach pisali zgodnie, że zamieszkałym w Stambule Europejczykom grozi poważne niebezpieczeństwo. — Reakcya zaczyna podnosić głowę. Rządy młodoturków są chwiejne i słabe.

Ostatnie słowa wywołały powszechne zdumienie. Jakto? Czyż to możliwe, aby na mocy i stanowczości zbywało tym, którzy zdołali wyważyć z posad niewzruszony, jak się zdawało, absolutyzm władzy sułtańskiej i zdusić reakcyę?

Tymczasem tak jest w rzeczywistości. Palącą potrzebą państwa Ottomańskiego jest w chwili obecnej widoma akcya władzy centralnej — silnej i zdecydowanej. Młodoturcy takiej władzy ani wytworzyć, ani sprawować nie umieją i nie mogą. To też Turcya niema monarchy, niema mężów stanu, niema ani rządu, ani odpowiedniej armii, marynarki, policyi — niema pieniędzy, ani niema zdaje się w państwie ludzi, z którychby parlament mógł wybrać takich kierowników, jakich państwo w tej najkrytyczniejszej chwili potrzebuje. To jest młodoturków nieszczęściem — nie winą.

Gabinet składa się z biurokratów dawnego porządku, którzy, unikając odpowiedzialności, otrzymują nagany rewolucyjnego komitetu; są mimo to tolerowani, bo komitet musi jeszcze kryć się w Salonikach, może polegać na jednej tylko części armii, musi niedowierzać drugiej.

Korespondent londyńskiego „Daily Telegraph'u“ wyraża powątpiewanie, czy parlament turecki będzie otwarty zgodnie z zapowiedzią, w dniu 14 listopada. Zwłoka zaś wywrze złe wrażenie i może mieć groźne następstwa. Młodoturcy twierdzą wprawdzie optymistycznie, że wybory odbywają się pomyślnie, lecz ciągłe zatargi Turków z Grekami wskazują raczej na niebezpieczeństwo ruchu odśrodkowego wśród narodowości, któreby mogły raczej z Turkami tworzyć jeden naród Ottomański. Nienawiść między Grekami a Musułmanami wzrasta z dniem każdym. Ormianie idą ręka w rękę z komitetem rewolucyjnym, a Bułgarzy macedońscy, pozornie spokojni, zbroją się i ćwiczą bezustannie.

Pewności niema w niczem. Wszystko jest chwilowe, chwiejne, nieugruntowane i może runąć lada chwila. Nawet panowanie Abdul-Hamina może się skończyć niespodzianie i gwałtownie. Pewna część ludności, zwiększająca się codziennie przez napływ rozgoryczonych emigrantów, a rosnąca w znaczenie i wpływy, bierze za złe młodoturkom ich umiarkowanie wobec sułtana. Prasa oskarża pałac, słusznie czy niesłusznie, o zbrojenie motłochu — który rzeczywiście jest dobrze zaopatrzony w rewolwery — o dawanie przytułku zbrodniarzom i o przygotowywanie powszechnej rzezi.

Tak więc Turcya stoi snów w przededniu doniosłych wypadków, które mogą wywrzeć wpływ decydujący na dalsze losy państwa.

Kanał panamski.

Czasopismo „Engineering News“ ogłasza sprawozdanie ze stanu budowy kanału panamskiego, które powinno zainteresować naszych czytelników, jako dzieło techniczne olbrzymich rozmiarów. Opisujemy tu okres jednoroczny od dnia 1 sierpnia 1906 r. do dnia 1 sierpnia 1907 r. w czterech sekcyach: Culebra, w dorzeczu Chagresu, w Colon i La Boca. W sekcyach tych wykopano około 4,383 20 m.³ ziemi i skał na powierzchni 18 km. Dorzecze Chagresu przedstawia największe trudności, bo trasa kanału przekracza 23 razy tę rzekę. W Sekcyi Colon wykopano 845,360 m.³ i natrafiono na skały, które trzeba było rozsadzać. W sekcyi La Boca pracują dwa pływające ekskawatory parowe, które wydobyły około miliona metrów sześciennych ziemi.

Ostatni projekt poleca wykonanie w La Boca dwustopniowej, podwójnej śluzy, a w Gatumie trzystopniowej, także podwójnej. — Mają one 300 metrów długości i 30 metrów szerokości. — Będą fundowane na skale, a więc na stałej podstawie.

Oprócz robót, bezpośrednio tyczących się budowy, urządza się w miastach Colon i Panama kanalizacyę i wodociągi dla zdrowotności ludności i sił roboczych.

Środki pomocnicze przy tej budowie są wprost olbrzymie, bo z 63 ekskawatorów parowych, 285 lokomotyw, 2.706 wózków do przewozu ziemi i kamieni, 7 kafarów parowych i rozlicznych maszyn do regulowania szkarp, przesuwania torów kolejowych itp.

Dla pomieszczenia urzędników i robotników zbudowano 2.919 domów, a dla białych 15 hoteli, starsi zaś urzędnicy posiadają osobne oberże. — Krajowcy mają 23 kuchnie, prowadzone we własnym zarządzie, ale dozorowane przez zarząd budowy, który im dostarcza wody i środków żywności w naturze i potrzebnego umeblowania. Podmajstrzych i dozorców fachowych zajętych jest 4.000. Pochodzą oni z Ameryki Północnej. Robotnicy zwykli przybywają: z Zachodnich Indyi, Hiszpanii i Włoch. Przy robotach ziemnych pracuje około 14.000 murzynów, 4.300 Europejczyków, o 10.000 ludzi więcej, niż w poprzednim roku, w którym użyci byli do robót asanacyjnych i różnych innych budowli.

Zdrowotność na miejscu budowy ma być zadowalająca, bo żółta febra, dawniej tu grasująca, już nie istnieje wskutek zapobiegliwości zarządu budowy. Szpitale są należycie urządzone i dozorowane.

Rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wyasygnował na budowę kanału 398,042.860 koron, z których w roku zeszłym wydano z końcem lipca 241,425.550 koron. Zatwierdzony kosztorys na ukończenie całego kanału wynosi: 698,526.000 koron, nie licząc w to kosztów urządzeń zdrowotnych. Trzeba jednak także uwzględnić, że płace urzędników i robotników wyższe są o 40 do 70 procent w porównaniu z cenami praktykowanemi w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza, że budowa prowadzona jest w klimacie podzwrotnikowym, który źle wpływa na siły robotników i zmniejsza wydatność pracy.

ZADUSZKI.

Na cmentarzu wrzawa,
Na cmentarzu gwar.
Kwiaty i światłość jaskrawa...

Na groby tłum się wdarł,
Tysiące drepczą stóp
— Ścieżka nie ścieżka, grób nie grób.

Obok zgnębienia boleści —
Swawola;
Obok westchnienia zadumy,
Obok rozpaczy, co nie schodzi z pola;
Stroje, perfumy;
Śmiech pusty;
Szepty płomiennemi sączące się usty,
Promienne oczy, filuterne pogróżki...
Zaduszki!

Coraz nowy zdala
Huk głuchy...
Coraz nowa fala
Bije o cmentarne bramy...

— „Nieboszczyki, umarli, duchy!
Wszyscy, którzy tu pod ziemią śpicie —
Prawda, że o was pamiętamy?
Niesiem wam życie;
Nasłuchajcież się jego rozigranej zwrotki;
Pijcie z tej kruży, tej przesłodkiej“.

Tak przez łzy, przez śmiechy,
Przez światła powódź, przez mroków tonie
Przebiega szum strzechy...
Ponad grobami łka, łamie się, igra, płonie,
Rozpina gorejącej przędzy swej nicie,
Potworny zlepek bolu i szczęścia — życie!

Stanisław Rossowski.

Długi język cesarza Wilhelma.

Komedya zmienia się w farsę. Okazało się, że cesarz i niemiecki minister spraw zagran. czytali ów artykuł angielskiego dyplomaty i zgodzili się na druk.

„Nordd. All. Zt.“ wyjaśnia urzędowo:

„Większa część zagranicznej i krajowej prasy zamieściła z powodu ogłoszenia artykułu w „Daily Telegraph“ krytyczne uwagi przeciwko osobie cesarza. Wychodzono przytem z założenia, że cesarz dokonał tej publikacyi bez poprzedniego zawiadomienia strony miarodajnej, odpowiedzialnej za politykę państwa. To twierdzenie jest nieuzasadnione. Cesarz otrzymał był od pewnej angielskiej prywatnej osoby manuskrypt artykułu z prośbą o pozwolenie ogłoszenia go. Artykuł ten zawierał szereg rozmów cesarza z rozmaitemi angielskiemi osobistościami, które cesarz odbył w rozmaitych czasach. Zamiar ten miał na celu podać oświadczenia cesarza do wiadomości możliwie największemu kołu angielskich czytelników i przez to służyć sprawie dobrych stosunków między Anglią a Niemcami.

Cesarz polecił ten projekt artykułu przesłać kanclerzowi Rzeszy, który manuskrypt przekazał ministerstwu spraw zagranicznych z poleceniem, by go starannie skontrolowano. Ponieważ w sprawozdaniu ministerstwa spraw zagranicznych nie podniesiono żadnych zarzutów, zgodzono się na opublikowanie.

Kiedy kanclerz dowiedział się o treści artykułu po ogłoszeniu w „Daily Telegraph“, oświadczył cesarzowi, że sam nie czytał projektu, w przeciwnym razie podniósłby wątpliwości i odradzałby opublikowania go. Kanclerz uważa się za to zajście osobiście odpowiedzialnym, w następstwie czego przedłożył prośbę o dymisyę. Cesarz nie uczynił zadość tej prośbie, natomiast na wniosek kanclerza pozwolił mu przez ogłoszenie wyż przedstawionego przebiegu sprawy odeprzeć niesprawiedliwe ataki na osobę samego monarchy.

Londyn. „Daily Chronicle“ ogłasza następujący artykulik p. t.: „Pytania dla cesarza“: „Co do kwestyi budowy wielkiej floty dla prawdopodobnej akcyi na Oceanie Spokojnym, to cesarz wie, że jego okręty — o ileby były pozbawione prawa zawijania do portów angielskich, celem zaopatrzenia się w węgiel — nie mogłoby płynąć na Daleki Wschód, a zwłaszcza nie mogłyby tam bezpiecznie pozostać. Lecz fachowi znawcy marynarki utrzymują, że nowe okręty, które znacznie powiększyły flotę niemiecką, zbudowane zostały nie do dalekich podróży ku Pacyfikowi“.

W niewielu słowach nie można dać dosadniejszego wyrazu nieufności i podejrzeniom, i nie można też wyraźniej udowodnić, że zapewnienia cesarza osiągnęły wręcz przeciwieństwo tego, co zamierzały.

Z KRAJU.

Niezwykłe morderstwo. Z Przeworska donoszą o niezwykłem morderstwie, którego ofiarą padł budnik kolejowy, Aleksander Żelisko, człowiek żonaty, ojciec dorosłej już córki. Wedle wyniku śledztwa, sprawa przedstawia się następująco: W nocy na poniedziałek dnia 26 z. m. przejechał na przestrzeni między budkami Nr. 148 a Nr. 149, pomiędzy stacyami Przeworskiem a Rogóżnem, na terytoryum gminy Grzęska, pociąg osobowy Nr. 12, który wyjechał ze Lwowa o godzinie pół do 8-ej wieczorem, budnika Aleksandra Żeliskę. Przeprowadzone następnego dnia przez władze sądowe z Przeworska śledztwo, naprowadziło na ślad ohydnej zbrodni. Budnicy-luzownicy, to znaczy tacy, którzy na zmianę ze stałym budnikiem pełnią służbę na zwrotnicach przy torze kolejowym, spoić mieli Żeliskę, a następnie rzucić przed nadjeżdżający pełną parą pociąg osobowy Nr. 12, którego maszyna na miejscu śmiertelnie go przejechała. Towarzyszami pijatyki mieli być dwaj budnicy-luzownicy Słomicki i Goj, a dalej robotnicy torowi Krafa i Kotliński, niektórzy z nich z żonami. Na podstawie wyniku śledztwa uwięził sąd w Przeworsku i odstawił do więzienia do Rzeszowa Słomickiego i Goja z żoną, a następnie i Kotlińskiego. Miano też wczoraj uwięzić jeszcze dwie osoby, wmieszane w tę zbrodnię, razem więc osób sześć. Jak się zdaje, chodziło sprawcom, a raczej jednemu ze sprawców o to, by pozbywszy się Żeliska, jako stałego budnika, otrzymać po nim posadę stałego budnika. Byłaby to zatem w dosłownem znaczeniu krwawa, śmiertelna walka o chleb. Osoby obznajmione ze stosunkami uwięzionych twierdzą, że w tragedyi tej odgrywała także rolę kobieta.

Morderstwo. Z sanockiego piszą: Dnia 18 b. m. o godzinie 10 wieczór zamordowano w Nowosielcach kucharza dworskiego. Wyszedł on do karczmy, zabrawszy z żartu laskę budnikowi kolejowemu Sieczkowskiemu, z sąsiednich Pisarowic. Walentego Sieczkowskiego to zabranie laski tak oburzyło, że wraz ze szwagrem swym Uczniem zasadzili się na kucharza i napadłszy nań tuż koło stacyi kolejowej, zamordowali i strącili do rowu. Niemal świadkiem morderstwa był jeden z żołnierzy, bawiący na urlopie. Poznał on morderców i uwiadomił o tem władze, dzięki czemu zbrodniarzy uwięziono.

Biała. Prowizoryczny dyrektor bialskiej szkoły ludowej i wydziałowej Konrad Opuszczyński, mianowany został c. k. powiatowym inspektorem szkolnym dla powiatu bialskiego.

Protest przeciw gwałtom i prowokacyom niemieckim. Starostwo cieszyńskie wzięło w obronę hakatę niemiecką i nie pozwoliło na odbycie niedzielnego zgromadzenia publicznego w „Domu Narodowym“.

Odbyło się jednak zgromadzenie poufne za zaproszeniami.

Naokoło teatru.

Z teatru. („*Syn królewski*“, dramat w 3 aktach Adama Krechowieckiego). Utwór cenionego autora powieści historycznych jest dziełem pięknem, o silnych akcentach dramatycznych i głębi myślowej. Ale — nie mielibyśmy „Syna królewskiego“, gdyby nie było dramatów Wyspiańskiego. W tonie i w wyrazie, w budowie scen i w psychologicznym rysunku postaci, trawionych rozterką wewnętrzną, pasujących się ze swem przeznaczeniem — wyczuć można wpływ autora „Bolesława Śmiałego“. „Synem królewskim“ jest Mieczysław II., syn Bolesława Chrobrego — a tłem dramatu są zawikłane i ciemne dzieje panowania tego władcy, zwanego, zdaje się niesłusznie „Gnuśnym“. Państwo Chrobrego rozpada się; żona Mieszka Rycheza sprzyja Niemcom, na ziemiach Mazowsza lud do pogańskich tęskni obyczajów, brat króla, wygnany Bezprym, zabiera mu tron. Miłość Mieszka ku Dąbrówce, córze pogańskiego arcykapłana Mojmira, (której pożąda potem Bezprym) rzuca na ciemne i ponure tło polityczne (czy zgodne z historyą, wątpię) krwawe refleksy również ponurej tragedyi erotycznej. Dąbrówka, broniąc się przed tyrańską natarczywością Bezpryma, zabija go nożem — a na zamek wkracza Mieszko i wspominając hołd, złożony cesarzowi niemieckiemu w Merseburgu, popada w obłąkanie.

Odegrano sztukę z przedziwnym kunsztem. Główne role spoczęły w rękach pp. Solskiego, (Mieszko), Sosnowskiego (Bezprym), Solskiej (Dąbrówka) i Wysockiej (Rycheza). Solski, zwłaszcza w ostatniej scenie obłąkania, stworzył kreacyę potężną wyrazem tragicznego bólu i realizmem sposobu odtworzenia obłędu. Panie Solska i Wysocka niezrównanie uwydatniły jedna wdzięk i słodycz słowiańskiej kochanki, druga pychę i hardą złość zawziętej Niemkini.

Doskonały był również cały zespół artystów, w którym prawie wszystkie najwybitniejsze siły naszej sceny wzięły udział: Jednowski (kapłan Mojmir) Sobiesław, Stępowski, (wojewodowie) Węgrzyn sen. i junior. Wyborny był p. Marjański, (wojewoda Stojgniew) młody ten artysta zastąpić będzie mógł zapewne nie zadługo ojca swego Zawadzkiego, posiadając podobnie piękny organ i postawę. Bardzo charakterystyczną postać ruskiego oprawcy stworzył p. Weychert. Wymienić należy jeszcze w drobnych rolach pp. Kosińskiego, Puchalskiego, Rydzewskiego, Miarczyńskiego i Brandta.

Teatr nie był całkiem zapełniony, ale publiczność nie szczędziła oklasków autorowi i wykonawcom. Po przedstawieniu odbyła się uczta w Starym Teatrze na cześć autora. *ls.*

Z teatru miejskiego. „Syn królewski“ Krechowieckiego po pierwszych dwóch przedstawieniach, granych przy wyprzedanym teatrze, ukaże się we wtorek po raz trzeci. — Przedstawienie popularne w tygodniu bieżącym grane będzie w piątek; na dzień ten da teatr po raz dziewiąty atrakcyjną komedyę Wied'a: „2 × 2 = 5“, w środę zaś po cenach zwyczajnych: „Skiza“ Zapolskiej (po raz szósty).

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Skiz“.
Czwartek: „Syn królewski“.
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Chrabąszcze“, kom. w 3 akt. (nowość) i „Wampir“, kom. w 1 akcie.
Niedziela popoł.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Zemsta“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Syn królewski“.
Teatr ludowy: „Matka rodu Dobratyńskich“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Święto umarłych, dzień, w którym spieszymy na cmentarz, aby nad grobami drogich naszych pomodlić się i ustroić kochane mogiłki w wieńce i lampki. W dniu wczorajszym zaludniło się w mieście umarłych, tłumy ludzi spieszyły na cmentarz lecz tego roku zauważyć się dał mniejszy znacznie napływ publiczności a to z powodu niepewnej pogody i błota, które wielu odstraszało. Nie świetnie przedstawiały się groby, tak pięknie w innych latach udekorowane. Dziś, jako we właściwe „święto umarłych“, zamieni się cmentarz, jak zwykle, w jedno morze świateł i blasków.

Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, pod przewodnictwem wicepr. Szarskiego. Na podstawie obszernego referatu starszego inżyniera miejskiego p. Goreckiego, postanowiła komisya nie oddawać robót grupa III (wewnętrzne urządzenia) dla chłodni przy rzeźni przedsiębiorstwu Skandaverke w Czechach, ale poleciła biuru technicznemu dla budowy rzeźni, wypracowanie planów szczegółowych dla tej grupy. Roboty przy chłodni mają być oddane do wykonania przedsiębiorstwom miejscowym. Następnie komisya zatwierdziła ofertę na roboty blacharskie w chłodni miejskiej i uchwaliła użyć amoniaku, jako środka do chłodzenia.

Zuchwali włamywacze. Jak śledztwo policyjne w sprawie włamania do biur fabryki Sokolnicki i Wi-

śniewski w pałacu Spiskim wykazało, włamywacze uciekli tylko dzięki wielkiej swej śmiałości. Jednego bandytę przytrzymał woźny Czekajski i szamotał się z nim, wreszcie zbiegł na dół do stróża i zażądał otwarcia bramy, chcąc wezwać pomocy żołnierza policyjnego; na tę chwilę czyhał włamywacz. Skoro tylko stróżka włożyła klucz do zamku, przybiegł z sieni włamywacz i odepchnąwszy kobietę oraz woźnego, bramę otworzył i wypadł na Rynek. Woźny uczepił się jego surduta i próbował uciekającego przytrzymać, ten wszakże wyrwał się i uciekł. Drugi włamywacz, pozostały w kamienicy, nie wiedział, co się z towarzyszem dzieje i wyszukał sobie inną drogę do ucieczki; wyszukał okienko w murze, prowadzące do sąsiedniej realności i tędy skoczył na daszek komórki, a następnie z daszku na ziemię. Policya twierdzi, że pozostawione przez włamywaczy narzędzia dowodzą, iż należą one do dobrze wyposażonej spółki, i że prawdopodobnie oni próbowali włamać się do sklepów zegarmistrzów przy ulicy Grodzkiej i Szewskiej.

W sprawie tej donoszą nam jeszcze, że policya znalazła porzuconą korbę ze świdrem, łom żelazny do rozbijania kas i wyostrzony sztylet, ukryty za pakami w bramie. Policya czyni energiczne poszukiwania za włamywaczami.

Druga wycieczka rękodzielnicza do Wiednia. Dnia 8-go listopada b. r., t. j. w niedzielę o godzinie 2-giej popołudniu wyruszy zorganizowana przez Instytut dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie II-ga grupa wycieczki rękodzielników z Krakowa i okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do Wiednia celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej, urządzonej staraniem Urzędu dla popierania przemysłu we Wiedniu, Severingasse 9. Grupa ta obejmuje następujące rękodzieła: stolarzy, tokarzy, piekarzy, rymarzy, krawców, szewców, kuśnierzy i fabrykantów wody sodowej. Rękodzielnicy, tak majstrowie jak i czeladnicy, mający zamiar ewentualnie przyłączyć się do wycieczki, zechcą zgłaszać się do dnia 6-go b. m. w Instytucie dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 4, gdzie za staraniem się tegoż Instytutu otrzymają 50-procentowe zniżki kolejowe do Wiednia i z powrotem.

Salon „Ars“, który od 1 listopada przez całą zimę zamykać się będzie o godzinie 4 po południu, wśród wielu pierwszorzędnych dzieł malarskich, zdobiących jego ściany, wystawił obecnie: prof. Teodora Axentowicza „Rudowłosą“, Vlastimila Hofmanna „Pachołę“, Wojciecha Kossaka „Amazonkę“, Piotra Stachiewicza „Św. Genowefę“ i Wojciecha Weissa dziewięć studyów wnętrz, krajobrazów i kwiatów. Nadto ukazały się tamże: Józefa Brandta szkic akwarelowy „Utarczka“, Aleksandra Gryglewskiego akwarela „Kościół“, Juliusza Kossaka rysunek „Arab i masztalerz“ i Franciszka Streitta „Koń biały“.

Strzelnica „Sokoła“ krakowskiego. W miesiącu październiku zgłosiło się na wezwanie wydziału „Sokoła“ 95 członków do oddania przepisanych strzałów do tarczy. Członkowie ci oddali ogółem 2821 strzałów. W szczególności wypada na karabin Manlichera 193 seryi po 5 strzałów, a na pistolet 25 seryi po 6 strzałów. Do ruchomej tarczy strzelano 5 razy, przyczem osiągnięto w jednej seryi 31 punktów.

Ponieważ stosownie do ogółu członków dopiero 8 prc. odpowiedziało swemu obowiązkowi sokolemu, przeto przypomina się uchwałę wydziału, mocą której wszyscy członkowie mają oddać przepisanych 50 strzałów.

Towarzystwo Wielkopolan. Dnia 3 listopada r. b. o godz. 8 min. 15 wiecz. wygłosi pan Hipolit Pociej w lokalu przy ulicy Karmelickiej l. 4 I p. (róg ul. Krupniczej) odczyt pod tytułem: „Kilka myśli z doby obecnej“, na który wszystkich członków, oraz gości uprzejmie zaprasza. Wstęp wolny.

W „Stereoglobie“ ul. Szewska l. 15 (parter) będą począwszy od soboty tylko przez kilka dni, po raz ostatni — wystawione słynne na cały świat podziemne „Adelsberskie groty“, które swym ogromem wzbudzają podziw całego świata i ściągają tysiące turystów.

Niedoszły ojcobójca. Stanisław Adamowicz, 20-letni, zamieszkały w Ludwinowie, pokłóciwszy się z ojcem, postanowił opuścić dom i założyć własne ognisko rodzinne. Za towarzyszkę wziął sobie znaną policyi włóczęgę, Maryę Korczyńską i zamieszkał z nią w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Ojciec udał się jednak w sobotę do niego wieczorem, aby go skłonić do powrotu na „łono rodziny“. Przyszło przytem do kłótni, w której syn porwał noża na swego rodzica z zamiarem wpakowania mu go aż po trzonek. Lecz obecny tej scenie murarz Woźniakowski, energiczny człowiek, chwycił za ręce poczciwego synala i nie dopuścił do zbrodni. Za usiłowane morderstwo stanie Stan. Adamowicz przed sądem.

Awantura w szynku. W niedzielę, w jednym z szynczków na ul. Krakowskiej, popijał ze swym towarzyszem St. Radwan. Nagle wszczął kłótnię ze swym „kamratem“, który miał Radwanowi „łunąć“ rękawiczki. Gęsto posypały się odgłosy wymierzanych sobie policzków, poczem Radwan rzucił się z nożem za uciekającym „nieprzyjacielem“. Na ulicy obezwładniła jednak publiczność „krwiożerczego“ opoja i oddała w ręce policyi.

Z Pogotowia ratunkowego. O godz. 11·30 w nocy przyprowadził policyant na stacyę ratunkową Tepczyńskiego Wojciecha, 21-letniego czeladnika tapicerskiego, zranionego 2-krotnie w głowę podczas awantury w kawiarni. — O godz. 12 w nocy przyprowadził Maryę Janik, lat 33, jej mąż w celu wydobycia jej z uda kuli rewolwerowej. Powodu postrzału poraniona nie podała.

Dorożkarze. Wydział „kat. Stow. dorożkarzy“ uchwalił na dzień 16 bm. zwołać wiec do sali Rady miejskiej.

Wojowniczy młodzian. Wczoraj rano na ul. Grodzkiej pod hotelem Royal stanął sobie w poprzek ulicy Batis Edward, 25-letni młodzian, a ponieważ był nieco podchmielony, czuł się tak silnym i odważnym, że każdego przechodnia zaczepiał w celu wywołania awantury. Przechodzący jednak nie mieli ochoty reagować na wybryki pijanego, dopiero jeden z przechodzących mężczyzn zwrócił energicznie i głośno uwagę Batisowi, aby się przespał w domu. To ściągnęło na niego gniew obrażonego, który laską silnie uderzył w plecy swego „instruktora“. Awanturę zakończył policyant, który zabrał pod „telegraf“ Batisa.

Masowe zatrucie. Rodzina znanego obywatela p. X. uległa masowemu zatruciu przez spożycie nieświeżego zająca. Służąca państwa X. chcąc, aby mięso było smaczne, pozostawiła surowego zająca na blasze, gdzie uległ on zepsuciu.

Goście i państwo X. dostali silnych boleści, razem zatruło się osób 14.

Nagła śmierć. Franciszek Janicki, posługacz przy klinice położniczej, zmarł nagle wczoraj wieczorem. Powodem nagłego zgonu było podobno samobójstwo przez zatrucie. Zmarły liczył lat 34, pozostawił żonę i troje dzieci. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Małoletni opryszek. Kościelny przy kościele św. Anny przyłapał wczoraj rano 13-letniego Antoniego Klimowicza w chwili, gdy tenże usiłował skraść poduszkę z jednego z ołtarzy. Złodzieja aresztowała policya.

Znowu kradzież w pociągu. W drodze między Bochnią a Płaszowem ukradli niewyśledzeni złodzieje walizkę z pociągu na szkodę urzędnika pocztowego, p. Maksymiliana C. — O kradzieży opowiada pan C. następujące szczegóły: „Chcąc się przygotować przed przybyciem na stacyę Płaszów do wysiadania, postawiłem walizkę przy drzwiach, a sam rozmawiałem z jednym z jadących. Za stacyą Kłaj zauważyłem, że ktoś otworzył drzwi, lecz nie przyszło mi na myśl żadne podejście lub kradzież, sądziłem, że to przeszedł konduktor dla przeglądu jadących. Dopiero w Płaszowie przy wysiadaniu z pociągu spostrzegłem, że mi skradziono walizkę, w której miałem frak, rękawiczki i dość bielizny. — Zawiadomiłem natychmiast policyę“. — Można tu dodać, że i konduktorzy skarżą się na liczne kradzieże torb z żywnością, dokonywane na ich szkodę na przestrzeni Kłaj—Płaszów.

Aresztowanie. Wczoraj popołudniu aresztowano Franciszka Czaka 21-letniego ślusarza z Krakowa, jako podejrzanego o usiłowanie włamania się do sklepu Feigenbauma przy ul. Brackiej 11. Czak zapiera się winy; śledztwo wykaże, jaki brał udział w tej sprawie.

Złodzieje kolejowi. Policyi tutejszej udało się przyłapać dwóch „ptaszków“, operujących przy kieszeniach robotników z Prus wracających. Nazywają się Franciszek Rusinek i Jan Malinowski, obydwaj znani złodzieje. W czasie rewizyi znaleziono przy jednym klucz do wagonów, skradziony jednemu z konduktorów.

Szyldy niemieckie. Ze Lwowa donoszą, że znajdujące się w rozmaitych okolicach miasta szyldy niemieckie, prowokujące nasze uczucia narodowe, prowokujące tem silniej dzisiaj, gdy jesteśmy pod wrażeniem brutalnego naporu Prusaków i gwałtów niemieckich w Cieszynie — uległy dziś w nocy zniszczeniu. Więc nie wątpimy, że i w Krakowie wszyscy, którzy nie chcą dalej prowokować uczuć polskich, a posiadają jakiekolwiek niemieckie napisy, zechcą je jak najprędzej usunąć.

Wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych odbył się wczoraj w sali Rady m. Wiec zwołało „Stowarzyszenie rządowych pomocniczych sił urzędniczych“, którego centrala jest w Wiedniu. Na wiec przybyli posłowie krakowscy: dr Petelenz, Sikorski, Zieleniewski i dr Gross. Przybył także pan Daszyński, ale się rychło wyniósł, zmiarkowawszy, że jest gościem nieproszonym.

Wiecowi przewodniczył p. Kogutowicz z Krakowa, zastępcą był p. Zieliński ze Lwowa; sekretarzowali pp. Kwieciński i Książka. Referaty o położeniu pomocniczego personalu kancelaryjnego i jego żądaniach, wygłosili pp. Podgórczyk z Krakowa i Pluciński ze Lwowa, wykazując niepewność egzystencyi i pokrzywdzenie na punkcie płacy. Przemówienie p. Zielińskiego, p. Hessa delegata z Wiednia, p. Kwiecińskiego wywarły silne wrażenie.

Z posłów przemawiali dr. Petelenz i Zieleniewski (bardzo gorąco witany), Sikorski, Daszyński Gross. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj, wzywających Koło Polskie do zajęcia się sprawą krzywdzonych dziś oficyantów.

Z SEJMU.

Lwów. Na sobotniem posiedzeniu dokończono dyskusyi budżetowej i uchwalono cały budżet.

Narod. dem. projekt reformy wyborczej.

Lwów. W subkomitecie dla reformy wyborczej pos. Battaglia przedstawił w imieniu stronnictwa narodowo-demokratycznego projekt reformy wyborczej, uchwalonej przez to stronnictwo. Projekt ten zwiększa liczbę wirylistów z 12 na 21, dodając do obecnych wirylistów prezesów większych organizacyj zawodowych, jako Izb handlowych, przemysłowych, Izb rękodzielniczych, Towarzystwa rolniczego i gospodarczego. Projekt nie wprowadza kuryi uzupełniającej. Opiera się on wyłącznie na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, na której ma być wybranych 140 posłów w 135 okręgach wyborczych. W części kraju o ludności mieszanej polskiej i ruskiej będą osobne okręgi i ciała wyborcze polskie i ruskie.

Wyborcy w takich mieszanych okręgach będą wpisywani do ciał wyborczych polskich, względnie ruskich na podstawie poprzedniego zgłoszenia. W braku zgłoszenia władza sama wpisze osoby obrządku grecko-katolickiego, oraz wyznania grecko-oryentalnego na listę wyborców ruskich, osoby wszystkich innych obrządków i wyznań do ciała wyborczego polskiego.

Ma być 55 okręgów ogólnych w tej części kraju, gdzie ludność jest wyłącznie polska i gdzie wskutek tego niema osobnych okręgów i ciał wyborczych polskich i ruskich. W części kraju o mieszanej ludności ma być 50 okręgów polskich, 31 ruskich. Wszystkie okręgi są jednomandatowe z wyjątkiem 4 dwumandatowych, a mianowicie miasto Przemyśl, dalej miasto i powiat sądowy Stanisławów i Kołomyja, oraz Tarnopol i szereg gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego. Lwów wybierać ma 9, Kraków 7 posłów w osobnych okręgach. Projekt przyznaje czynne i bierne prawo wyborcze tym kobietom, które je mają obecnie, oraz wszystkim tym, które ukończyły szkołę średnią lub seminaryum nauczycielskie.

Wielki Kraków.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjdzie pod obrady sprawa Wielkiego Krakowa.

Telegramy „Nowin“.

Gwałty przeciw oświacie.

Warszawa. Z nakazu gubernatora zamknięto kursa dla analfabetów dorosłych w Warszawie 20 filij i na prowincyi. Prezesem tej instytucyi jest Bolesław Prus.

Bunt w armii tureckiej.

Konstantynopol. 5 batalion, stojący załogą w Ildis-kiosku otrzymał onegdaj rozkaz wymarszu do Dreddah. Niezadowolona z tego zarządzenia jedna kompania zbuntowała się. Żołnierze w pełnym rynsztunku opuścili koszary w Perze i ustawiwszy się przed gmachem oświadczyli, że albo udadzą się do domu, albo też będą posłuszni rozkazowi, tylko pod tym warunkiem, jeżeli cała 2 dywizya zostanie przeniesiona. Celem poskromienia zbuntowanych wezwano pułk strzelców, którzy dopiero co przybyli ze Saloniki. Podczas kiedy otoczono kompanię, rozpoczęła ona ogień. Batalion strzelców odpowiedział strzałami. Wymieniono około 100 strzałów. 9 żołnierzy padło na miejscu trupem, kilku odniosło rany. Po otoczeniu kompania poddała się, poczem rozbrojono ją i uwięziono.

Wypadek ten wywołuje sensacyę i zaniepokojenie. Jest on bardzo charakterystycznym, zwłaszcza, że można jeszcze oczekiwać podobnych zajść, jeżeli zamiar usunięcia większej części tutejszego garnizonu będzie istotnie przeprowadzony.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem otoczono pałac sułtana wojskiem, które dzisiaj po zachodzie słońca ma wezwać gwardyę albańską do opuszczenia pałacu. Młodoturcy chcą tę gwardyę usunąć od sułtana.

Abdykacya króla Piotra?

Belgrad. Słychać, że po powrocie ks. Jerzego król Piotr zamierza abdykować.

Car żąda, aby Serbia wstrzymała się od kroków wojennych.

Bandytyzm w Rosyi.

Kiszyniew. Ośmiu rabusiów napadło w pobliżu stacyi Chotin na pocztę i zrabowało 79 700 rubli. Woźnica i strażnik zginęli, trzej ludzie z eskorty zranieni.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona. Wczora wieczorem na ulicy Marques d'uro eksplodowała maszyna piekielna. Nikt nie poniósł szwanku.

Losy państwowe.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 główna wygrana 600.000 kor. padła na ser. 11.240 Nr. 17, druga wygrana 100.000 kor. na ser. 10 577 Nr. 9.

ZE ŚWIATA.

Na przyjęcie ces. Wilhelma, który przybywa do Eckartsau na polowanie u arc. Franciszka Ferdynanda, wytyczono i wyrównano 20 klm. dróg w lasach, ażeby wielki Nemrod mógł tam w automobilu się uganiać. Arcyksiążę osobiście tych robót doglądał.

Dramat w pociągu. Z Madrytu donoszą, że dn. 24 b. m. rozegrał się straszny dramat w pociągu osobowym kolei Santa Maria Xeres, w którym wiezieni byli trzej bandyci pod strażą dwóch żandarmów. Gdy w porze obiadowej żandarmi zdjęli bandytom kajdanki ręczne, bandyci rzucili się na żandarmów, wydarli im szable, zakłóli obu i wyskoczyli z pociągu, zabrawszy karabiny żandarmów. Podróżny, jadący z żoną w tym samym przedziale, przerażony walką, wyskoczył także z pociągu i poranił się ciężko, żona zaś jego zemdlała, wobec czego zbrodnię odkryto dopiero po przybyciu pociągu do Xeresu. Bandyci tymczasem napadli na karczmę przydrożną, zrabowali tam zapasy żywności, pieniądze i konie, poczem zbiegli w góry. Dowiedziawszy się o kierunku ich ucieczki, władze urządziły pościg, w którym biorą udział żandarmi i oddział konnicy. Pod Bornos dopędzono bandytów, po krótkiej jednak wymianie strzałów zdołali oni zbiedz dalej i pościg trwa dotychczas.

Zagadka.

W pewnem towarzystwie siedzi Lolo Kindermeth i w trakcie rozmowy powiada:

— Zadam wam teraz zagadkę, ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci koronę do mojej kamizelki, dobrze?

— Dobrze — zawołali wszyscy chórem.

— Co to jest? Jak to można zrobić, aby dwa jajki gotować w trzech garnuszkach i to tak, aby w każdym garnuszku było równo.

Nikt nie odgadł i kilkanaście koron wpadło do kamizelki Kindermetha.

— A teraz mów pan jak się to robi? — odezwali się wszyscy chórem.

— Ja także nie wiem — rzekł p. Kindermeth — i ja wrzucę do kamizelki koronę.

Dobra rada.

(Autentyczne).

Pan Gil, mecenas spotyka wychodząc z cmentarza grabarza znajomego i mówi:

— Dobrze, że was widzę Franciszku, trzeba będzie odnowić grób mojej matki, bo coś się tam w nim zepsuło, zapadł się.

— Owszem proszę pana dobrodzieja — odpowiada grabarz.

Ciężkie czasy, nie mam roboty, ale możeby tak pan dobrodziej kazał sobie postawić jaki grobek, bo pan już tak mizernie wygląda, zawsze to się przyda....

Konwencyonalne kłamstwa.

Świat różne ma dziwadła
W nomenklaturze swojej:
Kobieta, choć *upadła*,
Najlepiej zwykle *stoi*.

I stwierdzić mi się dało
Bez wątpliwości wszelkiej;
Że, gdy ma *nóżkę małą*,
Na *stopie* żyje wielkiej.

Ten świat ma najświętsze
W swych sądach stanowisko:
Na *trzeciem* mieszka *piętrze*,
Świat mówi: *osiadła nisko!*

Niech każdy się przekona,
Com zbadał w swoim czasie
Kobieta, gdy *zgubiona*,
Najłatwiej *znaleźć da się!*

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Czytelników miejscowych ogłoszenie „Stereogloba“ w Krakowie, ul. Szewska l. 15 parter.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.:

Z przeszłości Hoszczy na Wołyniu

opowiedział

WOŁYNIAK.

Cena kor. 1·50

za nadesłaniem przekazem Kor. 1·90 wysyła odwrotną pocztą franco

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708. 685g

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Ameryka.

Osoby wracające do Ameryki w najbliższych tygodniach znajdą uczciwy, uboczny zarobek. Pisemne oferty pod „F. W" do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1228

PANNA

lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. A. B. C. okazicielce 10 Koron z roku 1904 Nr. 003072. 1240

Poszukuje się

korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim, któryby również stenografował i prowadził buchalteryę zwyczajną. Zgłoszenia do pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych 13 pr. M. JARRA, Kraków, Sukiennice l. 23. 1249

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do sprzedania.

Kamienica ładna na przedmieściu Krakowa do sprzedania. A. C. 40, poste restante, Kraków. 1251

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 12

Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

1254 oraz

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Mleczarnia Warszawska

w Krakowie

ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej

poleca

znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.

Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 67

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, koncesyjnych, tudzież „Podania do tronu", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

815 **Biuro informacyjne**

dla **Spraw wojskowych**

emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie**, Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się

w **Czytelni Dzienników i Czasopism**

Mikołajska l. 6, I p.

Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

CHROMOFOTOSKUP

Nowość! — Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001

Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 1001 Wstęp 10 centów.

Kieska ze zwodniczem zamknięciem.



Nowość! Nowość!

Może być tylko przez wtajemniczonego otworzoną. Do każdej kieski załączony jest sposób użycia. Z silnej czarnej skóry, z silną podszewką i niklowem okuciem, o 3 zupełnie oddzielnych przegródkach. Każda z przegródek osobno się otwiera, bardzo łatwa do przejrzenia, nadzwyczaj obszerna, K. 1·50. Tasama ze skóry foki pierwszej jakości Kor. 2·50. Wielki wybór portmonetek, papierośnic w moim głównym katalogu. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości przez ck. dostawcę nadwornego HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 425 (Czechy). Główny katalog z 3.000 wzorów wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu.

932 Fabryka star i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra

została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

15 Poselska 15

Znakomite

Herbatniki

codzień świeże $^1/_2$ kg. K. 1·20 poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

w Krakowie, Poselska 15.

Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161f

Hotel Polski

w Krakowie, ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal. i wyżej. 19

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszuickiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Hurtowny skład WIN

PERLBERGER i SCHENKER

Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.

Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:

„HYGEA PERLE"

wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1004

OBIADY

po 90 hal.

na miejscu jak i do domów wydaje dom prywatny ul. Szpitalna l. 22, II piętro. 1241

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.



Rok założenia 1853. Rok założenia 1853.

Szarski i Syn

w Krakowie. 1197

NA RATY!

można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218

P. MERUKA & Ski

w Krakowie, Grodzka 51.

(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Nowo otwarta pracownia

Tapicersko-Dekoracyjna

pod firmą 1214

Paweł MARZEC

ul. Sławkowska 29

poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:

przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące

po możliwie niskich cenach.

Poleca

Salon dla Panów i Pań

oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.

Zygmunt Lamensdorf

957 Fryzyer

Kraków, ul. Sławkowska 11.

Wyborna $^1/_4$ f. 70 h **Herbata** proszkowa $^1/_4$ f. 70 h

Wyborna **KAWA CEYLON** $^1/_2$ kilo 1 Kor. 72 hal.

w handlu **J. Piekły** w Podgórzu. 5 kilo wysyła opłacone. 1100

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8

Józefa Wałkowińskiego

dostawcy c. k. Salin. 797

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Steckenpferd

396

Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 82

Nie zaniedbaj pan

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. Skrzypce koncertowe po kor. 14, 17, 20·50 i 24. Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. Skrzypce solowe po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. Smyczki po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. Piccolo, flety, w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Cytry, harmonie, gitary, okaryny itd. w największym wyborze. Pudełka na skrzypce kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 1008

Ważna wiadomość

dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. **Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,** którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep)

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Ogłoszenie licytacyi

dnia 9-go listopada 1908 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

a mianowicie: Nr. Nr. 1.561, 1.562, 1.563, 2.325, 5.772, 10.219, 12.494 i 14.090 z r. 1907 oraz od Nr. 14.544 do Nr. 37.060 z r. 1907 t. j. do dnia 31 października 1907 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, zegarki, obrazy i książki, Nr. 15.395 z r. 1907, oraz od Nr. 16.150 do Nr. 18.820 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 7.027 z r. 1908 t. j. do dnia 30 kwietnia 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 9 listopada 1908 roku i dni następnych o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dn. 7 listopada 1908 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 1207

Szafran & Olkusznik

Spółka handlowa i przemysłowa

Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562

poleca

hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.

WĘGLE 1182

pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.

Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

„MAISON BÉBÉ"

Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.

Konfekcya dziecięca

dla dziewczątek i chłopczyków.

Specyalność: 1002

Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.

Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie

Pracownia sukień „JÓZEFINY"

Uczennicy B. Hersego z Warszawy.

Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne. Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.

Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca 25

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,

Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.